## **Alkohol na stoku? Polacy są coraz bardziej krytyczni, ale wypadki pokazują, że problem wciąż istnieje**

**Ferie zimowe to czas wzmożonego ruchu turystycznego i intensywnego korzystania ze stoków narciarskich. Obok kwestii bezpieczeństwa na drogach coraz częściej pojawia się również temat alkoholu na stoku – i to nie bez powodu. Choć społeczna tolerancja dla jazdy na nartach czy snowboardzie pod wpływem alkoholu wyraźnie spada, realne zdarzenia pokazują, że w praktyce wciąż dochodzi do niebezpiecznych sytuacji.**

Jak wynika z badania Rankomat.pl, aż 76 proc. Polaków negatywnie ocenia jazdę na nartach lub snowboardzie po alkoholu. Tylko 3 proc. badanych deklaruje, że nie widzi w takim zachowaniu nic złego. Pozostali respondenci nie mają jednoznacznej opinii lub wskazują, że wszystko „zależy od sytuacji”.

### **Świadomość rośnie, ale praktyka nie zawsze za nią nadąża**

Mimo rosnącej krytyki społecznej wobec alkoholu na stoku, ratownicy górscy i zarządcy ośrodków narciarskich co sezon informują o kosztownych i groźnych wypadkach, do których dochodzi m.in. z powodu nadmiernej prędkości, brawury i obniżonej koncentracji. Nawet niewielkie ilości alkoholu mogą pogarszać ocenę sytuacji i czas reakcji, co na zatłoczonym stoku ma bardzo poważne konsekwencje – zwłaszcza dla dzieci i początkujących narciarzy.

Rafał Kozłowski, właściciel marki BEAN, która od lat działa w obszarze bezpieczeństwa i kontroli trzeźwości, zwraca uwagę na podobieństwo mechanizmów ryzyka:  
 *– Z perspektywy firmy, która na co dzień pracuje z tematem bezpieczeństwa, widzimy jeden wspólny mianownik – na stoku i na drodze ludzie podejmują decyzje w przekonaniu, że „panują nad sytuacją”. Alkohol wzmacnia to złudzenie. A im większa prędkość i trudniejsze warunki, tym szybciej taka pewność zamienia się w realne zagrożenie – nie tylko dla osoby jadącej, ale też dla innych użytkowników przestrzeni.*

Taka perspektywa pokazuje, że problem nie dotyczy wyłącznie alkoholu jako substancji, ale sposobu podejmowania decyzji w sytuacjach, które wymagają odpowiedzialności i kontroli.

### **Problem nie kończy się na stoku. Alkohol „wraca” na parking i drogę**

Eksperci zwracają uwagę na jeszcze jeden, często pomijany aspekt. Alkohol spożywany w ciągu dnia na stoku nie znika po kilku godzinach jazdy na nartach. Wręcz przeciwnie – wysiłek fizyczny, zimno i odwodnienie mogą sprawić, że jego wpływ na organizm będzie odczuwalny dłużej.

Rafał Kozłowski, ekspert BEAN, podkreśla:   
 *– Po dniu spędzonym na stoku wiele osób wsiada później za kierownicę, zakładając, że są w pełni gotowi do jazdy. Tymczasem organizm wciąż może metabolizować alkohol. Dlatego coraz więcej rodzin decyduje się po prostu sprawdzić trzeźwość, zamiast zgadywać – zwłaszcza że dziś certyfikowany alkomat do użytku domowego to wydatek rzędu około 300 zł, czyli niewielki koszt w porównaniu z ryzykiem utraty prawa jazdy czy bezpieczeństwa bliskich.*

To szczególnie istotne w kontekście ferii zimowych, kiedy wiele rodzin porusza się samochodem między pensjonatem, stokiem i restauracjami – często kilka razy dziennie. W takich warunkach obiektywny pomiar staje się elementem rozsądnego planowania dnia, a nie przesadną ostrożnością.

### **Społeczna zmiana jest faktem, ale potrzeba konsekwencji**

Dane pokazują wyraźnie: społeczna zgoda na alkohol – zarówno za kierownicą, jak i w sytuacjach wymagających kontroli i refleksu – systematycznie się kurczy. Coraz więcej Polaków rozumie dziś, że alkohol i aktywności związane z prędkością czy odpowiedzialnością nie idą ze sobą w parze. Dotyczy to nie tylko prowadzenia samochodu, ale także jazdy na stoku.

Jednocześnie statystyki drogowe pokazują, że choć kierunek zmian jest pozytywny, problem wciąż istnieje. Jak wynika z danych Instytutu Transportu Drogowego oraz Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji, w 2024 roku ujawniono 92 324 nietrzeźwych kierujących, co oznacza średnio 252 osoby dziennie. To mniej niż w latach poprzednich – o 3,5 proc. mniej niż w 2023 roku (95 639 przypadków) i wyraźnie mniej niż w 2022 roku, kiedy takich przypadków było 104 467. Można więc mówić o wyraźnym trendzie spadkowym.

Eksperci podkreślają jednak, że spadek ten nie jest efektem „samoregulacji”, lecz konsekwentnej prewencji. W 2024 roku przeprowadzono ponad 16 milionów badań trzeźwości – o ponad 2,2 mln więcej niż rok wcześniej. To właśnie większa liczba kontroli i działań prewencyjnych realnie zmniejsza skalę problemu.

Ten wniosek ma znaczenie także w kontekście ferii zimowych i bezpieczeństwa na stokach. Świadomość społeczna rośnie, ale sama wiedza nie zawsze przekłada się na zachowanie. Wciąż dochodzi do wypadków – zarówno drogowych, jak i na stokach – które generują wysokie koszty zdrowotne, finansowe i organizacyjne, obciążając poszkodowanych oraz cały system ratowniczy.

Jak przypomina BEAN w swojej kampanii edukacyjnej, prawdziwa wolność to świadomy wybór. To rezygnacja z alkoholu tam, gdzie w grę wchodzi prędkość, odpowiedzialność i bezpieczeństwo innych – niezależnie od tego, czy mówimy o samochodzie, czy o nartach.

Bo najlepsze ferie to nie te najbardziej intensywne, lecz te, z których wszyscy wracają cali i zdrowi - ze stoku i z drogi.